

KOCHAĆ MĄDRZE

Nic nie jest w stanie zastąpić dziecku miłości rodziców, miłością zaś można zastąpić prawie wszystko.

Sprawia ona, że dziecko czuje się ważne, potrzebne, akceptowane i bezpieczne. Budzi w nim radość i chęć życia, jest siłą napędową rozwoju psychicznego i fizycznego, kształtuje charakter.

Czy zawsze miłość rodzicielska czyni tyle dobrego? Tak, jeśli jest to uczucie mądre, prawdziwe. Ale takiej miłości trzeba się nauczyć, gdyż źle pojęta może dziecko unieszczęśliwić, zaważyć na całym jego życiu.

Miłości do dziecka zazwyczaj towarzyszy niepokój. To naturalne. Dzięki niemu wiemy, kiedy dziecku może stać się krzywda i zapobiegamy jej. Nieraz jednak kochający rodzice lękają się tak bardzo, że nie potrafią realnie ocenić sytuacji, wszędzie widzą czyhające niebezpieczeństwo. Wychowują więc dzieci „pod kloszem”, chronią je przed trudnościami i ryzykiem, rozwiązują za nie wszystkie problemy. Osoby pojmujące miłość w ten sposób ograniczają u małego człowieka naturalną potrzebę poznawania świata, zawierania nowych znajomości, przeżywania sukcesów i porażek, własnej oceny doświadczeń. Wbrew swym pragnieniom unieszczęśliwiają dzieci, gdyż te – nadmiernie ochraniane – wyrastają na osoby niezaradne, niesamodzielne. Dzieci takie nie cieszą się popularnością, gdyż wszelkimi sposobami próbują znaleźć się w centrum zainteresowania, do czego przyzwyczyli się w domu. Tymczasem w grupie rówieśniczej nie jest to na ogół możliwe.

Rodzice są pierwszymi nauczycielami dziecka. Uczą je zasad postępowania w życiu, wskazują różnice między dobrem a złem, wpajają normy etyczne i moralne, które uznają za właściwe. Jednak prawdziwą lekcją życia jest zwykła codzienność. Wzorcami na przyszłość stają się przykłady zachowania obserwowane w domu. Często niestety rodzice swym zachowaniem zaprzeczają temu, co głoszą i czego od dzieci wymagają. Co przyjdzie z zapewnień *tata nigdy nie kłamie*, gdy na dźwięk telefonu ojciec mówi *mnie nie ma*.

Dzieci nie potrzebują rodziców idealnych, przeciwnie – lepiej, by byli oni ludźmi z krwi i kości, z zaletami i słabościami, do których nie wstydzą się przyznać. Gdy słowa rodziców nie są poparte czynami, dzieci tracą do nich szacunek i manifestacyjnie postępują wbrew dorosłym.

W wielu domach, gdzie dorośli dużo czasu poświęcają na zdobywanie pieniędzy, dzieci są nieszczęśliwe. W zasadzie mają wszystko, o czym zamarzą, brak im jednak bliskości. Dla rodziców nie jest problemem kupienie dziecku kolejnego drogiego prezentu. Są nawet zadowoleni, gdy stale czegoś żąda, bo wierzą, że spełniając zachciankę, zaspokajają potrzeby syna, czy córki. Tacy rodzice pojmują miłość jako troskę wynikającą nie z potrzeby serca, lecz z poczucia obowiązku. Dzieci obdarowywane, a nie kochane, często sprawiają kłopoty wychowawcze, np. kradną, kłamią, poszukują oparcia w grupach nieformalnych. Wszystko po to, by zwrócić na siebie uwagę. W przyszłości mogą mieć trudności w nawiązywaniu związków uczuciowych, gdyż zwyczajnie brakuje im wzorca do naśladowania.

Od ludzi, którzy osiągnęli sukces, często słyszy się: *Rodzice bardzo mnie kochali, ale też wiele ode mnie wymagałi*. Rzeczywiście, dzieci oczekują bezgranicznej miłości, fascynacji ich rozwojem, podziwu dla nabywanych umiejętności, lecz również stawiania im jasnych wymagań i mówienia „nie”, gdy potrzeba. Muszą mieć system zakazów i nakazów, które są niezbędne dla ich bezpieczeństwa i określają zasady współżycia z ludźmi, np. wrażliwość na krzywdę, okazywanie współczucia, reagowanie na kłamstwo. Wiele wskazuje na to, że popularna do niedawna metoda bezstresowego wychowania, zakładająca pozostawienie dziecku maksimum swobody, nie zdała egzaminu. Dziecko, któremu nie wyznaczy się wyraźnych granic, wyrasta na tyrana, człowieka nietolerancyjnego, chorobliwie ambitnego.

Bywają jednak rodzice, którzy żądają od dziecka zbyt wiele, nie zważając na jego możliwości. Oczekują, że dziecko dokona tego, co im się nie udało. W przeciwnym razie czują się zawiedzeni i nie ukrywają rozczarowania. Dzieci kochane „warunkowo” wyrastają na ludzi o małym poczuciu własnej wartości, stale oczekujących pochwały i akceptacji.

Miłość należy do najistotniejszych potrzeb psychicznych człowieka. To najcenniejszy posąg, jaki rodzice mogą dać swym dzieciom.

Małgorzata Jakubowska
psycholog